

CIECHANOWSKIE HISTORIE

SZCZURZYN

Jeszcze jedna miejscowość z odległych czasów wchłonięta przez dzisiejszy Ciechanów, a dzięki „przemysłanej” polityce kolejnych władz miasta materialnie całkowicie wyniszczona. Dlatego też informuję, że Szczurzyn był, mniej więcej, na wschód od przystanku Ciechanów Przemysłowy, blisko Łydyni.

Przyjmuje się, że wieś istniała tu w pierwszej ćwierci XV w., aczkolwiek osobiście mam pewne rozterki gdyż niepokoi mnie możliwość mylenia średniowiecznych przekazów o naszym Szczurzynie ze Szczurowem koło Zakroczymia. Przekazy te (1418? i 1429 r.) stwierdzają, że wieś należała do rycerstwa i była już dzielona, a więc winna powstać znacznie wcześniej. W roku 1437 wzmiankowano Ścibora ze „Scurzino”, a około 1470 r. Andrzej ze Szczurzyna miał dostać przywilej na zastosowanie w swej wsi (jej części?) prawa chełmińskiego, co jednak nie musiało skutkować spodziewanymi zmianami przestrzennymi.

Należy wspomnieć, że od nazwy wsi urobiono nazwisko Szczurzyński. Najbardziej znanym z nich jest Stanisław, zmarły w 1556 r., a wiemy o nim za sprawą zachowanej do dziś w ciechanowskiej farze płyty nagrobnej. Nawiasem mówiąc rodzina musiała być dość zamożna, skoro zdobyła się na kamienny pomnik; już mniejsza o to że dziwadło to niesłychane. Może ten Stanisław miał syna Stanisława, wzmiankowanego w roku 1563. Cztery lata później powstał wykaz, z którego wiemy, że „Scurzyno” składało się z dwóch działów liczących łącznie 2,5 włóki pól i dwóch ogrodników – w sumie niewiele. Tutejszy młyn wodny powstać musiał później; najstarsza znana mi wzmianka pochodzi z 1717 r. Położony był w pewnej odległości od wsi, w górę Łydyni a jego ważność (poza gospodarczą) polegała na tym, że młyńską groblą można było wygodniej dostać się do Ciechanowa niż jakimś brodem czy jadąc przez Ostatni Grosz. Warto wiedzieć, że dzisiejsza ul. Augustańska to pozostałość po wiejskiej drodze od Ciechanowa do młyna.

W roku 1726 właścicielem Szczurzyna był Jan Kukliński, wcześniej stolnik ciechanowski. Zapewne to jego córka wyszła za Stanisława Ciemnińskiego i tą drogą nasza wieś przeszła w ręce tego rodu (tak w 1756 r.). Kolejnym dziedzicem był, w roku 1775, miecznik ciechanowski Adam Ciemniński, a po nim syn Aleksander. Ten zmarł około 1814-18 roku pozostawiając dwóch synów i pięć córek. Wcześniej, około 1800 r., Prusacy wykonali mapę, na której uwidoczniło położenie wsi oraz młyna wodnego. Zaznaczono też, że „Scurzyn” składał się z 6 domów. Niedługo potem wykazano, że młynarzem

był tu Niemiec, a wspomina się o tym dla uświadomienia iż w pierwszej tercji XIX w. większość prowadzących młyny wodne na północnym Mazowszu była właśnie tej nacji, a w każdym razie protestantami.

Dość nieoczekiwanie w 1813 r. jako właściciela odnotowano Kacpra Ciemnińskiego z Kraszewa – może sprawował kuratelę po śmierci Aleksandra? Spis kościelny z 1817 r. podał iż we wsi były 4 dymy oraz 38 mieszkańców. Zaiste, dziedzictwo nie imponujące, zwłaszcza dla kilkorga spadkobierców. Jakimiś kontraktami rodzinnymi doprowadzono do tego, że od roku 1818 Szczurzynem władał Franciszek Ciemniński, brat Kacpra. Dodać tu trzeba, że później wziął też w wieczystą dzierżawę ciechanowskie Wójtostwo. Mimo tego dzieci Aleksandra (a co najmniej Michał) zachowały tu jakieś prawa.

Jako pewną ciekawostkę odnoto-

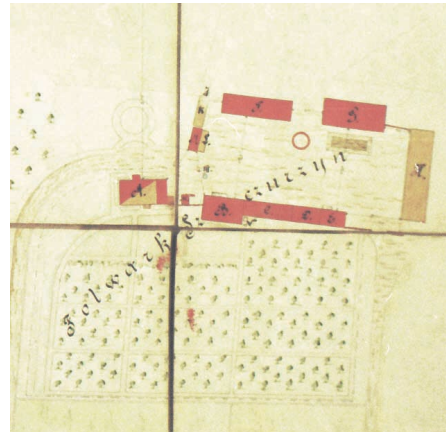
a podczas Powstania Styczniowego został naczelnikiem cywilnym powiatu przasnyskiego. W konsekwencji skazano go na dożywotnią pracę w syberyjskich kopalniach w rejonie Tobolska. Wtrącić tu należy, że został zwolniony i w 1875 r. był w Warszawie, gdzie zmarł 23 stycznia roku następnego. Żona postanowiła udać się za mężem i administracji majątkiem podjął się Juliusz Bronisław Żórawski – dla nas to o tyle ważne, że w roku 1866 urodził się tu jego syn Kazimierz, pierwsza miłość Marii Skłodowskiej, a po latach profesor i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Folwark – zapisano iż własność Zofii z Ciemnińskich Smoleńskiej – podległ uwłaszczeniu w roku 1866 i wtedy wydzielono na ten cel 16 mórg i 125 prętów kwadratowych. Majątek dzierżawił Jan Jaroszewski, ale nadal zarządcą dóbr był Juliusz Żórawski. W 1875 r. (chyba w związku z powrotem Macieja

rodzinnym, a Franciszek stał się prawnym reprezentantem, jako mieszkający na miejscu. W 1879 r. sprzedano Kolei jeszcze około jednego hektara. Za 9,5 udziałów (wartości aż 59600 rubli) Franciszek Rajkowski oddał w roku 1883 folwark spółce udziałowej fabryki cukru wydzielając odpowiednią przestrzeń pod budowę cukrowni.

W późniejszych latach mamy pewne zamieszanie z ustaleniem gdzie mieszkali budowniczy i pracownicy cukrowni – raz podawano Szczurzyn, a raz Cukrownię. To pierwsze było o tyle możliwe, że sam folwark (zabudowa) istniał. To w nim najpewniej był mały browar, notowany w katach 1885, 1900. Na mapie z około 1886 r. zaznaczono miejsce folwarku (i cukrowni), ale wieś Szczurzyn ukazano tam gdzie później Szczurzynek. W słowniku, wydanym w 1890 r., opublikowano iż w Szczurzynie jest folwark, młyn wodny, cegielnia oraz



Szczurzyn dworek przed rozbiórką



Szczurzyn Folwark ok.1916 r.

wać można zamieszkanie (w 1823 r.) w Szczurzynie żydowskiej rodziny, a tylko domniemywać można że ewentualnie prowadzili karczmę. Wedle publikacji z 1827 r. omawiana miejscowość miała 5 domów i 51 mieszkańców. Nadal nie była więc znaczna i taką ukazuje, niedługo później powstała, mapa. Franciszek Ciemniński miał większe dobra gdzie indziej i w Szczurzynie wyręczał się ekonomami i dzierżawcami (np. Józef Brzozowski, Ignacy Gumowski). Musieli być oni na tyle aktywni, że pojawia się kuźnia (kował w 1848 r.) oraz karczma – notowana rok później. Po Franciszku Szczurzyn otrzymuje córka Zofia, żona Macieja Smoleńskiego (pisanego też jako Smoleński) – tego w 1856 r. określono, niezasadnie, jako właściciela. Wcześniej władał w Załużu Patorach koło Opinogóry. Być może z powodu zmiany własności wykonano rok później mapę majątku. W roku 1859 zmarł Michał Ciemniński (syn Aleksandra), były kapitan korpusu weteranów Wojska Polskiego, zapisany jako współwłaściciel. Michał Smoleński był politycznie aktywny i w 1861 r. znalazł się w radzie powiatu przasnyskiego,

Smoleńskiego z zesłania) folwark został sprzedany, a nabywcą został ciechanowski lekarz Franciszek Rajkowski. Za 26.868 rubli przejął 14 włók nowopolskich, 8 mórg i 158 prętów kwadratowych – na dzisiejsze byłoby to 240 hektarów.

Rok później Kolej Nadwiślańska pod swe tory wykupiła 17 mórg i 260 prętów kwadr. (niemal dokładnie 10 ha), a sądząc po analogiach to transakcja dla Fr. Rajkowskiego była opłacalna. Z linią kolejową wiązały się działania (uzdrowisko, cukrownia) opisywane już przy Osadzie Fabrycznej. W roku 1878 folwark miał mieć 396 mórg, a więc prawie 222 ha. – nie był jeszcze wydzielony obszar Osady Fabrycznej. Stwierdzono istnienie dwóch budynków murowanych, 15 drewnianych oraz młyna wodnego (ten jeszcze w 1891 r.). Dzierżawcą był Kazimierz Szalla, ale dwa lata później jako takich wykazano Piotra Więckowskiego oraz Ignacego Rajkowskiego, co z kolei wygląda na jakąś fikcję, albowiem Ignacy był ojcem Franciszka, a Więckowski bodaj bratem matki – w sumie sądzić można, że transakcja ze Szczurzynem była działaniem

karczma. Cegielnia istniała w znacznej odległości, blisko dzisiejszej ul. Płockiej, a lokalizacja karczmy nieznaną. W 1898 r. folwark opisywany był jako gospodarstwo rolne cukrowni, zarządzane przez Felicjana Makomaskiego (była tuczarnia i rozwijano hodowlę zarodowych kur), później – np. w 1907 r. – wykazywanego jako właściciel (?). Około 1916 r. wykonano piękny plan całości założenia cukrowni oraz folwarku i stąd mamy wiedzę o dokładnym zagospodarowaniu i zabudowie. Księga adresowa z roku 1929 wprowadza niezrozumiałe zamieszanie – podano że folwark Szczurzynek (!) ma 206 ha i należy do Towarzystwa Akcyjnego Cukrowni w Ciechanowie, ale też że folwark Szczurzyn jest własnością Mieczysława Waliszewskiego, na 107 ha. Nie było dwóch folwarków i nie wiadomo o co chodziło. Mapa z około 1935 r. wyraźnie ukazuje tylko Folwark Szczurzyn, mający trzy domy.

Podczas II wojny światowej prowadzenie folwarku przejęli Niemcy, włączając go w granice miasta. Po ich ucieczce majątek cukrowni upaństwowiono i folwark Towarzystwa Akcyjnego przeznac-

zono dla Państwowego Gospodarstwa Rolnego (tak też w 1952 r.) – miało to być 146 ha (?). W kwietniu 1945 r. spisano iż w dworze nie ma, i nie było, nic cennego, a zamiast parku istniał ogród. Około 1960 r. była jeszcze kompletna zabudowa folwarczna, a rozległy ogród ciągnął się od dworu aż do torów.

W późniejszych latach podjęto sensowną decyzję (były takie w „komunizmie”) o deglomeracji warszawskiego przemysłu, a w jej ramach o stworzeniu w Ciechanowie dzielnicy przemysłowej. Zbudować ją miano na obszarach pól Szczurzyna, a więc gospodarstwo rolne zostało skasowane. Wcześniejszą pierwociną takiego zagospodarowania była wielka strategiczna (magazyny żywności Warszawy na wypadek wojny) chłodnia, przy której wzniesiono nieduży blok mieszkalny. Oba obiekty socrealistyczne, a z tej racji już zabytkowe, są w stanie przeciętnym jak nasz dzisiejszy poziom (?) dbania o dziedzictwo kulturowe.

Pomysł deglomeracji był zasadny, ale wykonanie już „nasze”. Powstały zakłady, do których wszystko trzeba było sprowadzać z daleka (poza mleczarnią), co sensu gospodarczego nie miało. W dodatku były to zakłady „dla mężczyzn”. Gdy pewien absolwent ciechanowskiej „handlowki”, mający niejaki możliwości decyzyjne, a wiedziony sentymentem, zaoferował powstanie zakładu odzieżowego („dla kobiet”) to lokalny decydent zadał typowe dla Ciechanowa pytanie – a po co? Powstała więc fabryka w Jarosławiu, a z nią masa towarzyszących inwestycji, bo tak było w „socjalizmie”.

Przy tworzeniu dzielnicy przemysłowej wykonano ulicę Mleczarską, przecinającą skrawek obszaru dawnego folwarku, ale zabudowy nie ruszano. Pozostawiono ją, niestety, samej sobie, bez remontów – do śmierci technicznej. Od około 1980 r. rozpadały „się” murowane budynki gospodarcze, a mieszkalne, w tym dworek, w praktyce nie interesowały kolejnych władz miasta.

Ukoronowaniem była rozbiórka zabytkowego dworku przez poprzednie władze miasta, albowiem był w złym stanie. A w jakim miał być skoro zawsze padało „po co?”

Tak więc historyczne założenie dworskie, które mogło (a raczej – powinno) być sensownie zagospodarowane wyznaczając potencjału intelektualnego kolejnych miejscowych władz. Powstały za to nowe obiekty, w tym nieco zaskakujący – niby fabryczny - budynek firmy od gazu oraz dość ciekawy (zwłaszcza w skali Ciechanowa) nieznaną mi instytucji. Ostatnio zbudowano w ulicy Mleczarskiej wiadukt nad torami, który chyba jeszcze poczeka na otwarcie. Teraz Szczurzyn nie ma bo „po co” miałby być?

Ryszard Małowicki
Na podstawie archiwum Autora